Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 23 (3200) | WTOREK, 27 STYCZNIA 1953 R. | ROK VIII

100 tys. kilometrów

Dnia 20 stycznia 1953 r. kierowca z Warszawskiego Komitetu PZPR — Józef Godlewski zameldował, że na swoim wozie (Citroen) przejechał bez remontu 100 tysięcy km. Józef Godlewski pracuje jako kierowca od 1928 r.
Na zdjęciu: Józef Godlewski (trzeci od lewej) dziękuje kolegom - mechanikom za troskliwą opiekę nad jego wozem. CAF — fot. Dąbrowiecki



Francuscy kapitaliści dogodzili sobie tym „planem"

Wyrzucają na bruk tysiące robotników

aby wytrzymać walkę konkurencyjną z Niemcami zachodnimi

PARYŻ. — Czasopismo „Usise Nouvelle" donosi o masowym zamykaniu francuskich fabryk metalurgicznych.

Jak podkreśla dziennik „L'Humanite", robotnicy 12 zakładów metalurgicznych na północy i na wschodzie Francji stracili pracę, a produkcja 25 innych fabryk tego rodzaju została znacznie zmniejszona.

Czasopismo „Service Economique et Financie" podkreśla, że również w przemyśle węglowym nastąpił znaczny spadek produkcji i stwierdza, że pozostaje to w związku ze zbliżającym się wejściem w życie tzw. planu Schumana.

Chodzi o to, że w dniu 10 lutego br. pomiędzy krajami należącymi do planu Schumana (Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg) zniesione zostaną cła na węgiel, a w dniu 10 marca br. — cła na wyroby metalowe.

Monopoliści francuscy przystępując do planu Schumana liczyli na to, że uda im się opanować zarówno rynek węglowy jak i metalowy Europy zachodniej. Zawiedli się oni jednak całkowicie.

W związku z tym przemysłowcy francuscy szukają sposobów, aby zwiększyć zdolność konkurencyjną swych przedsiębiorstw i obniżyć jak najbardziej koszty produkcji.

Fabryki i kopalnie nie mogące konkurować z przedsiębiorstwami zachodnio - niemieckimi są zamykane, a robotnicy są wyrzucani na bruk.

Jednocześnie monopoliści francuscy wzmagają wyzysk mas pracujących, obniżają płace i redukują starszych robotników.

Coraz większe plony

ZMP-owcy kroczą w pierwszym szeregu

umacniania i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

W Łodzi odbyła się dnia 25 bm. narada aktywu ZMP ze spółdzielni produkcyjnych województwa łódzkiego. Wzięli w niej udział sekretarz KW PZPR, ob. Jarmłowicz i przedstawiciel ZG ZMP ob. Górnicki, członkowie ZW ZMP oraz aktyw zarządów powiatowych i gminnych.

— Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie — powiedział m. in. w swym referacie przewodniczący ZW ZMP Józef Stępień — jest najlepszym dowodem wyższości gospodarki zespołowej. Ostatnio w spółdzielniach produkcyjnych nastąpił wzrost produkcji rolnej o przeszło 25 proc. Niemałą zasługę ma w tym młodzież.

Do jednych z najlepiej pracujących należy koło w **spółdzielni Bogumiłowice.** Członkowie jego są przykładem dla całej gromady. Poprzez właściwie pojętą pracę kulturalno-oświatową wychowują młodzież niezorganizowaną, uświadamiają starszych o znaczeniu spółdzielczości produkcyjnej.

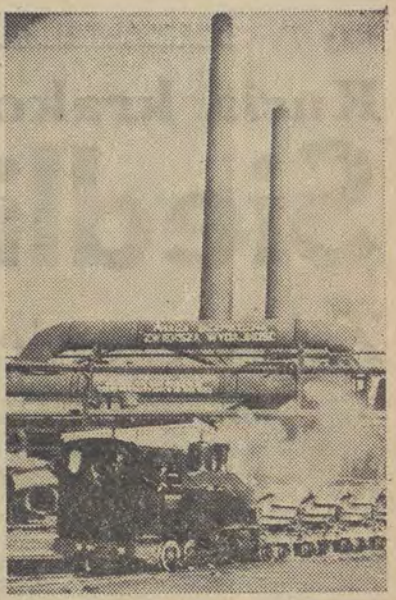
Właściwie pracują także koła w **spółdzielni produkcyjnej Głupice i Małków.** Tam też ZMP-owcy demaskują wrogą plotkę kułacką, mobilizują chłopów indywidualnych do szybkiego i terminowego wywiązania się ze swych obowiązków.

Wśród ZMP-owców z Małkowa jest też wielu przodowników pracy.

Najlepsze osiągnięcia mają Józef Kurzawa, Roman Łuczak, Stanisław Kurzawa i Józef Musiał.

Organizacje ZMP muszą dbać o pełne zaspokojenie potrzeb młodzieży wiejskiej, zapoznawać ją z nowoczesną mechaniką i agrotechniką, rozwijać pracę kulturalną i upowszechniać sport. Ważnym jest też zapewnienie młodym członkom spółdzielni produkcyjnych zdobycie odpowiednich kwalifikacji zawodowych dla ich przyszłej pracy w rolnictwie.

Uczestnicy narady uchwalili wśród entuzjazmu list do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, w którym przyrzekają dołożyć wszystkich sił i starań dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. (r)



Z Chin Ludowych otrzymaliśmy rudę, potrzebną dla naszych budowli sześciolatki. W polskich hutach ruda zostanie przetopiona na stal, na trwały budulec socjalizmu. Jedną z hut, które dostarczają krajowi setki ton stali jest Huta Pokój.

Na zdjęciu: fragment Huty.

Młodzież uczci pamięć bohaterów ZWM

Z OKAZJI 10 ROCZNICY POWSTANIA ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH, ZARZĄD GŁÓWNY ZMP PODJĄŁ UCHWAŁĘ, W KTÓREJ CZYTAMY M. IN.:

W styczniu bieżącego roku młodzież polska obchodzi uroczyście 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, przywódcy i organizatora młodych patriotów w walce o wyzwolenie Polski z faszystowskiej niewoli, o niepodległość ojczyzny, o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych, Zarząd Główny ZMP postanawia:

1) Przeprowadzić w końcu stycznia i w lutym zebrania kół ZMP poświęcone 10-leciu powstania Związku Walki Młodych. Zorganizować uroczyste akademie w świetlicach, zakładach pracy, szkołach, powiatach i na szczeblu wojewódzkim.

2) Uczcić pamięć bohaterów ZWM wzmożoną wydajnością pracy w fabryce, na wsi i dobrą nauką w szkole.

3) Przygotować do druku szereg publikacji poświęconych działalności Związku Walki Młodych.

4) Uczcić pamięć bohaterów ZWM poległych w walce z najeźdźcą hitlerowskim i bandami faszystowskimi przez wmurowanie tablic pamiątkowych na miejscach walki i straceń.

Delegacja chińska w gościnie u spółdzielców łowickich

Delegacja kulturalna Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, przebywająca od kilkunastu dni w Polsce, gościła u spółdzielców i młodzieży szkół średnich powiatu łowickiego.

W Jackowicach członków delegacji staropolskim zwyczajem powitał przewodniczący spółdzielni — Jan Lebioda, wręczając im sól i chleb. Następnie członkowie delegacji dokładnie zaznajomili się z dorobkiem trzyletniej pracy spółdzielców. W zamian za otrzymane upominki w postaci własnoręcznie wykonanych lalek łowickich. przewodniczący delegacji minister Shen Jen-ping przekazał spółdzielcom wycinanki chińskie, teke chińskich obrazów noworocznych oraz odznaki z portretem Mao Tse-tunga, prosząc by te ostatnie doręczono tym spośród członków spółdzielni, którzy najwięcej wkładają wysiłku w budowanie nowego życia.

Minister stwierdził również, że podobnie jak chłopi polscy, tak i chłopi chińscy zrywają z kapitalistycznymi formami gospodarki rolnej i budują nowe życie. oparte na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Po zwiedzeniu zakładów naukowych w Dąbrowie Zduńskiej delegację żegnała młodzież, wykonując na jej cześć szereg tańców łowickich oraz wręczając jej upominki w postaci łowickich malowanek i zakładek do książek.

Renciści otrzymają wyrównanie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia, że ci renciści (emeryci) oraz wdowy i sieroty po nich otrzymujący z zakładu renty z ubezpieczenia powszechnego lub państwowe zaopatrzenia emerytalne, którzy otrzymali w styczniu br. renty wzgl. zaopatrzenia w starej wysokości. przy najbliższej wypłacie otrzymają wyrównanie za czas od dnia 4 stycznia 1953 r.

Głos ma oskarżyciel publiczny

Nie ma litości dla zdrajców

Prokurator zażądał surowego wymiaru kary w procesie szajki szpiegów z kurii krakowskiej

KRAKÓW. — 26 BM., W 5 DNIU PROCESU AGENTÓW WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO — WOJSKOWY SĄD RĘJONOWY W KRAKOWIE ZAMKNĄŁ PRZEWOD SĄDOWY, PO CZYM UDZIELIŁ GŁOSU PROKURATOROWI PŁK. S. ZARAKOWSKIEMU.

Oskarżyciel publiczny, omawiając szczegółowo zbrodniczą działalność oskarżonych, którzy w cieniu krakowskiej kurii metropolitalnej dopuszczali się zdrady narodu, spiskowali przeciw niepodległości i bezpieczeństwu naszej ojczyzny — oświadczył na zakończenie:

Proces ten poruszył i wstrząsnął opinią polską, ponieważ pokazał, jakich łajdackich metod chwyta się imperializm amerykański w swej robocie, wrogiej najbardziej żywotnym interesom naszego narodu. Proces wykazał, jak wielką wagę przywiązuje imperializm do wykorzystania dla swej szpiegowskiej, dywersyjnej roboty właśnie sutanny, kościoła, kurii, hierarchii kościelnej.

Proces ten pokazał, że kuria krakowska swoją działalnością i wytworzonym klimatem stworzyła sprzyjający grunt dla szpiegów i dywersantów amerykańskich.

Proces wykazał, jak głęboko upadli ludzie, którzy na pasku watykańskim poszli przeciwko Polsce — na usługi imperializmu amerykańskiego.

Dla takich ludzi Polska będzie bezlitosna.

Żądam dla oskarżonych:

księdza Lelito, Kowalika i Chachlicy — kary śmierci.

dla oskarżonego Szymonka — kary dożywotniego więzienia,

dla oskarżonego Brzyckiego — kary 15 lat więzienia.

dla oskarżonego Pochopienia — kary 10 lat więzienia,

dla oskarżonej Rospond kary 8 lat więzienia.



Na zdjęciu: kanonik kurii metropolitalnej w Krakowie, ks. Kurowski Tadeusz, który zeznawał między in. jako świadek w procesie.

Trizonia — „cicha przystań" dla zbrodniarzy

HAGA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych donosi, że rząd holenderski postanowił polecić swemu ambasadorowi w Bonn by zażądał od tamtejszych władz wydania 7 holenderskich zbrodniarzy wojennych, którzy podczas minionych świąt zbiegli z więzienia w Breda i ukryli się w Niemczech zachodnich.

Sądząc z poprzednich wiadomości prasowych, zbrodniarze ci zostali przyjęci gościnnie w Trizonii, a jeden z nich był nawet podejmowany przez bonskie czynniki oficjalne, które przy tej sposobności dały do zrozumienia, że Niemcy zachodnie są właściwym azylem dla takich ludzi.

Fala strajków we Włoszech

RZYM. — Dziennik „Unita" donosi, że w całym kraju odbywają się nadal strajki i demonstracje protestacyjne przeciwko antydemokratycznej „reformie" wyborczej.

Potężne strajki odbyły się m. in. w stoczni w Monfalcone w zakładach hutniczych w Udine. Odbyły się również strajki w Wenecji, Bolzano, Catanii i Palermo.

W Palermo i Bolonii zorganizowano demonstracje protestacyjne przeciwko „reformie". W Bolonii doszło do starć z policją.

Trójząb przestał być symbolem

LONDYN. — Dnia 23 bm., podczas debaty w Izbie Gmin deputowany labourzystowski Norman Smith oświadczył z trybuny, że drukowanie na banknotach angielskich wizerunku Brytanii z trójzębem jest absurdem, albowiem Wielka Brytania faktycznie nie jest już władczynią mórz.

„Dni Leninowskie" pod znakiem przyjaźni łączącej nas z krajem socjalizmu

W okresie „Dni Leninowskich" aktyw TPP-R ze szczególnym oddaniem krzewi wielką ideę pogłębiania i umacniania braterskiej przyjaźni naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego.

W wieczorze poświęconym pamięci Lenina zorganizowanym przez koło zakładowe TPP-R Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi obok robotnic i robotników oraz ich rodzin wzięła udział młodzież ze szkół sąsiadujących z fabryką.

„Masowy udział załogi w dzisiejszej uroczystości jest wyrazem uczuć, jakie żywią robotnicy do genialnych wodzów i nauczycieli ludzi pracy Lenina i Stalina, jaki żywią dla Kraju Rad — oświadczył przewodniczący koła TPP-R — technik włókienniczy Pawelec. Po wieczorze zgłosiło się do mnie kilkunastu robotników i robotnic z prośbą o przyjęcie ich w szeregi naszego Towarzystwa".

Staraniem koła TPP-R przy Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi odbyło się w świetlicy zakładowej spotkanie załogi z uczestniczką wycieczki literatów polskich do Związku Radzieckiego — Seweryną Szmaglewską.

Robotnicy z głębokim zainteresowaniem wysłuchali prelekcji, której tematem była działalność Lenina, wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny pierwszego kraju socjalizmu oraz szczęśliwe, pokojowe i twórcze życie ludzi radzieckich.

Kuria krakowska —

Siedlisko zdrajców i szpiegów

Zakończenie przewodu sądowego w procesie agentów wywiadu USA

W dalszym ciągu toczącego się w Krakowie procesu bandy agentów wywiadu amerykańskiego Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Doprowadzony z więzienia świadek **ks. Bolesław Przybyszewski**, który w okresie od 22 lutego 1950 r. do chwili aresztowania zajmował wysokie stanowisko kanclerza kurii metropolitalnej, w zeznaniach swych szeroko naświetlił wrogie narodowi i państwu stanowisko władz i pracowników kurii krakowskiej.

Na pytanie Sądu świadek omawia swoje kontakty z oskarżonym ks. Lelito.

Ks. Lelito poznałem w 1940 r. — oświadcza ks. Przybyszewski — gdy byłem dziekanem przy parafii Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu. Ks. Lelito przyjeżdżał tam do mego kolegi, wikariusza ks. Władysława Swizka. Zauważyłem, że utrzymywał z nim znajomość po linii konspiracyjnej. Ks. Swizko otrzymywał ulotki, które czasem czytałem; były one redagowane przez organ polityczny Stronnictwa Narodowego. W październiku 1952 r. ks. Lelito przyszedł do mnie z prośbą o przeniesienie go z parafii Rabka do innej miejscowości, z tego powodu, że obawia się aresztowania za swoją działalność w ramach nielegalnej organizacji. Było to w końcu września albo w początku października. Miałem zapisaną na karteczce prośbę ks. Lelito i podałem ją razem z powodem, który kierował ks. Lelito przy prośbie o przeniesienie. Ks. ordynariusz odpowiedział, że ks. Lelito na razie przeniesiony być nie może, bo przeniesienie go nie uratuje, a można narazić kurię.

Prok.: A czy nie było polecenia, żeby wobec ks. Lelito zastosować jakieś restrykcje?

Świad.: Nie.

Waluciarze z kurii

Świadek przedstawił z kolei Sądowi okoliczności przechowywania na terenie kurii obcych walut i złota.

Ksiądz Przybyszewski wyjaśnia następnie pochodzenie dewiz ukrywanych w piwnicach kurii.

Dewizy te były częściowo przywiezione przez ks. kardynała Sapiehę z zagranicy, mianowicie z Rzymu. Inna część dolarów i walut obcych pochodziła z zakupu i handlu, jaki prowadził walutami ks. Mazanek. Ks. Mazanek sprzedawał i kupował waluty obce, przeprowadzał różne transakcje walutowe, na których zarabiał znaczne sumy pieniężne dla kurii.

Świadek przedstawia następnie Sądowi „źródła dochodów" b. kanclerza kurii, ks. Mazanka, związane z wyjazdami za granicę. — Ks. Mazanek, wyjeżdżając za granicę, będąc w Rzymie — mówi świadek — otrzymywał tam od Polaków, mieszkających na terenie Włoch listy wraz z dolarami, ażeby po powrocie doręczyć je ich rodzinom, zamieszkałym w Polsce. Wiem, że spora część listów przywieziona z zagranicy, nie została doręczona.

Dolarowe „zarobki" ks. Mazanka

Świadek stwierdza, że w latach 1951-52 znalazł wraz z ks. Pochopieniem pewną ilość listów przywiezionych przez ks. Mazanka z zagranicy w 1946 r. Listy te nie zostały doręczone adresatom, część z nich była otwarta i dolarów w nich już nie było. Oprócz listów nie doręczonych adresatom, świadek znalazł po śmierci księdza Mazanka również całą teczkę listów, których autorzy zamieszkali w różnych częściach kraju — dopominali się zwrotu dolarów przesyłanych dla nich z zagranicy za pośrednictwem ks. Mazanka.

Prok.: Co się z dolarami stało?

Świad.: Prawdopodobnie ks. Mazanek je zabrał.

Na pytanie prokuratora, czy fakt przechowywania walut obcych, złota, przedmiotów złotych oraz fakty oczywistych przywłaszczeń ze strony ks. Mazanka — znane były ostatniemu kierownictwu kurii — świadek odpowiada twierdząco, zeznając, iż arcybiskupa Baziaka informował o tym dwukrotnie, raz w 1951 r. i powtórnie w 1952 r.

Dalsze zeznania świadka dotyczą ukrywania w piwnicach kurii majątku rodzin magnackich spokrewnionych z kardynałem Sapiehą.

Patriotów prześladowano — szpiegów popierano

Świadek przyznaje, że nikt w kurii nie uznawał oczywistego prawa, iż bezcennej wartości zabytki naszej kultury narodowej, zabytki muzealne należy zwrócić ich prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu, że należy dla dobra kultury narodowej otoczyć je właściwą opieką.

Prok.: Niech świadek wyjaśni jeszcze jedną rzecz Sądowi. Czy wszyscy księża w kurii zajmowali w każdej kwestii taką wrogą postawę jak kierownictwo kurii?

Św.: Tak.

Prok.: A poza kurią?

Św.: Jeśli chodzi o duchowieństwo archidiecezjalne, to na ogół było negatywnie nastawione do ustroju Polski Ludowej.

Prok.: A przecież byli i są księża, którzy są Polakami. Jaki był wasz stosunek do tych księży Polaków, którzy rzeczywiście kochają swój kraj i dają temu wyraz swym postępowaniem.

Św.: Stosunek kurii do tych księży był negatywny. Gromadzono informacje, kto należy do Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zbierano kazania tych księży, informowano się o ich udziale w zjazdach. Ks. kardynał często wzywał ich do siebie i nieraz groził karami, jeśli tej działalności nie zaprzestaną.

Prok.: Jakie restrykcje kuria stosowała?

Św.: Karała ich — np. ks. Weryńskiego dwa razy karała.

Prok.: Czy świadkowi wiadome jest coś o zbieraniu jakichś materiałów w stosunku do księdza Weryńskiego?

Sw.: Ks. Weryński w 1947 r., kiedy było referendum rzucił ulotkę wzywającą księży katolickich krakowskich do głosowania trzy razy tak. Dziekan informował się w tej sprawie i zarządził, że ks. Weryński będzie na miesiąc suspendowany za to. Ponadto w roku 1950 zabronił mu spowiadać.

W konkluzji zeznań świadek potwierdza, że kuria była usposobiona wrogo wobec Polski Ludowej, dlatego, że otrzymywała takie dyrektywy z Watykanu, który otrzymuje z kolei dyrektywy ze Stanów Zjednoczonych.

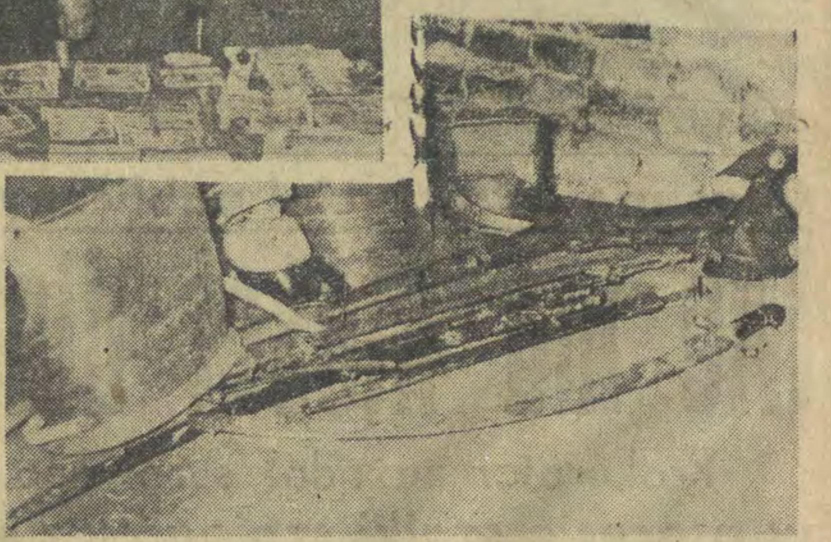
W interesie sił wojny

Z kolei składa zeznania, doprowadzony z więzienia świadek **ks. prałat Tadeusz Kurowski.** Wysoki, postawny, mówi okrągłymi zdaniami. Ks. Kurowski, który ukończył Wydział Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydział Prawa UJ oraz studiował na Akademii Handlowej, a następnie doktoryzował się w Rzymie — pełnił od 1950 roku funkcje wiceoficjała sądu biskupiego oraz kanonika kapituły krakowskiej i był przydzielony do osoby kardynała Sapiehy.

Prok.: Jaki był stosunek kurii do Polski Ludowej?

Św.: Wrogi.





Prok.: W czym to się przejawiało?

Sw.: Niewypełnianie porozumienia jest jednym z zasadniczych momentów, jeśli chodzi o wrogi stosunek do Państwa, jak też utrzymywanie kontaktu, solidaryzowanie się z ludźmi, którzy liczyli na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego. Jednym z dowodów tego, że kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojenego, było właśnie przechowywanie rzeczy do czasu zmiany stosunków.

Charakterystyczny jest stosunek kurii do Apelu Sztokholmskiego. Otrzymaliśmy polecenie, ażeby apelu tego nie podpisywać.

Świadek stwierdza, że księża zbliżeni do kurii podpisali Apel dopiero w terminie późniejszym pod naciskiem opinii publicznej.

Prok.: Czy ta dyrektywa skierowana przeciwko Apelowi Pokoju nie stała w kolizji z zasadniczymi założeniami kościoła w stosunku do zagadnienia wojny?

Świadek: Stała w kolizji. Była to akcja przeciwko pokojowi, który kościół wszelkimi sposobami, jakie ma do dyspozycji, powinien szanować i utrwalać. Sądzę, że polecenie niepodpisywania Apelu Sztokholmskiego było akcją nie tylko wrogą w stosunku do Państwa, ale niezgodną z ogólnym duchem kościoła. Było to stanowiskiem za wojną.

Prok.: To znaczy, że kuria metropolitalna w zagadnieniu „wojna czy pokój" — wypowiedziała się za wojną.

Świadek: Tak.

Prok.: Chciałbym żeby ks. prałat przedstawił Sądowi ocenę politycznych dyrektyw kurii.

Świadek: W urzędowym periodyku stolicy apostolskiej przypomniano ekskomunikę papieską na komunistów. Kuria krakowska przygotowała instrukcję dla księży, która miała na celu praktyczne zrealizowanie tych postanowień encykliki.

Prok.: Jaki był stosunek kurii krakowskiej do porozumienia z kwietnia 1950 roku?

Świadek zeznaje, że jednym z najjaskrawszych przykładów nieprzestrzegania porozumienia był artykuł w sprawie potępienia księży prowadzących przestępczą działalność.

„Kiedy niektórzy księża naszej diecezji byli winni tego rodzaju działalności — kuria zobowiązana porozumieniem do wyciągania konsekwencji kanonicznych wobec nich — takich konsekwencji nie wyciągała".

Prok.: Chciałbym, ażeby ksiądz prałat przedstawił na co tu kuria liczyła?

Świad.: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.

* * *

Po przesłuchaniu świadka ks. prałata Kurowskiego — Sąd zarządził dalszą rozprawę przy drzwiach zamkniętych. W czasie tej części rozprawy Sąd przesłuchał dalszych świadków w związku ze zbieraniem i przekazywaniem za granicę przez oskarżonych wiadomości stanowiących tajemnicę państwową.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator płk. A. Żarakowski, (przemówienie prokuratora podamy w numerze następnym). po czym Sąd udzielił głosu obrońcom, którzy wskazali na zgubny wpływ środowiska, w jakim znajdowali się oskarżeni.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili Sąd o sprawiedliwy wyrok.

Na zdjęciu: kanclerz kurii metropolitalnej, ks. Przybyszewski Bolesław przy dolarach i złocie, ukrywanych przez siebie w kurii.

Zdjęcie do sprawozdań z procesu grupy szpiegowskiej Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Na zdjęciu: zabytkowa broń.

CAF

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



101)

Rosła emocja Spokornego. Każdy krok tamtych potęgował mus podjęcia decyzji. Choć wiedział, jak powinien postąpić — ciągle nie był pewien, czy tak właśnie uczyni.

Trójka urzędników powoli zbliżała się do rogu Kruczej. Lutek — za nimi. Trójka skręciła w Kruczą.

— — — — — — — —

Jacek spostrzegł urzędników. Oczekiwał ich, od chwili gdy minęli go trzej młodzieńcy, z których dwóch też rozpoznał. Jedynie Zbych nie przypomniał sobie znajomych z anińskiego lasku — zbyt szybko przeszli koło jego bramy.

Lutek skręcił w Kruczą. Jacek miał już teraz wszystkich przed oczyma. Widział napastników i przyszłe ofiary. Przed nim rozgrywał się film: widzowie już wszystko wiedzą o grających bohaterach, lecz ci są sobie jeszcze zupełnie obcy. Woźny szedł niedbale i spokojnie — ileż już razy przebył te trasę. Za nim kroczyła rozmawiająca para.

Jacek orientował się doskonale: trzech młodych wykona napad, pewnie z pomocą Lutka. Nastąpi to wtedy, gdy wszyscy zetkną się w jednym punkcie.

Jak to wszystko długo trwa!

Raptem bandycka trójka zawróciła i ruszyła naprzeciw ofiar. Minęli ich i momentalnie się obrócili. Teraz wszyscy byli zwróceni ku Jackowi. Lutek gwałtownym ruchem ściągnął czapkę z głowy.

— — — — — — — —

Kazek zdecydował: nie weźmie udziału w napadzie. Było to konsekwentne postanowienie chłopca, który swą dobrą pracą odbudowywał siebie i kraj. Jego sygnalizacja miała ułatwić napad. Przerwanie łańcucha sygnałów — pewnie uniemożliwi zbrodnię, a w każdym razie odetnie go od b a n d y t ó w; pierwszy raz słowem tym nazwał Zenona.

Zobaczył: dwie trójki spotkały się. Lutek zdjął czapkę...

Kazek pozostał nieruchomy na szczycie gruzów. Nawet chwiejąca się witka zastygła mu w ręce. Zenon wpatrywał się ponad meblowym wozem w sylwetkę chłopca i niecierpliwił się: „Marudzą w tym banku!..."

Jacek z precyzją realizował swój plan — okoliczności wymagały drobnych korektur, lecz zasada działania ustalona była już od kilku godzin.

W tej samej chwili, gdy napastnicy znaleźli się obok pracowników przedsiębiorstwa — Jacek ostro i donośnie zagwizdał na palcach. Trzy razy spokojnym powietrzem szarpnął świst. Chłopiec machał trzymanym w ręce prętem. Czynił to gwałtownie, gestykulując rękami.

Pracownicy zjednoczenia budowlanego wraz z gwizdem usłyszeli rozkaz uniesienia rąk, poparty przyłożeniem do pleców rewolweru. Zdrętwieli. Lecz nim zdążyli wykonać polecenie — już nie było koło nich nikogo.

Gwizd się powtórzył, donośnie rozległ się wśród ruin. Napastnicy doskoczyli do umówionej bramy. Zamknięta...

— — — — — — — —

Zbych zupełnie dokładnie widział, jak Lutek zdejmował czapkę, a trzej młodzieńcy wyciągali rewolwery. Są chwile, gdy człowiek decyduje się w mgnieniu oka. Działa instynkt, a nie rozwaga. Gwizd alarmowy, ostrzegający napastników, wyzwolił reakcję chłopca. Zamknąć odwrót, ułatwić złapanie! Ruchy chłopca były szybsze niż myśli. Uwolnić się od tej zmory. Ziarno rzucone ręką Garskiego raptem wykiełkowało.

Gdy bandyci runęli w bramę, która miała być przygotowana do ich ucieczki — wrota były zaryglowane. Zbych sadził sami przez ruiny podwórza, byle wydostać się za niebezpieczny obwód.

Daremne szarpnięcia. Zaryglowane. Przekleństwa — i trójka runęła w stronę Żurawiej okrężną, otwartą drogą chodnika. Lutek zrazu też cofnął się szybkim biegiem, lecz za rogiem zmusił się do spokojnego marszu.

Woźny i para urzędników stali nieruchomi.

Kazek usłyszał gwizd i dostrzegł gestykulację przyjaciela. Odruchowo chciał powtórzyć sygnał Zenonowi, lecz wstrzymał się. Po raz drugi. Zresztą w udzielonych instrukcjach „szef" nic nie wspominał o powtórzeniu nadawanych przez Jacka sygnałów. Niech sobie bandytów łapie milicja!

Zenon przez szybę samochodu widział ciągle nieruchomą figurkę chłopca. „Czyż by tamci poszli inną drogą?" — pomyślał, zaniepokojony. I w tym momencie zza meblowego wozu wyłoniły się w gwałtownym biegu trzy postacie o twarzach zaczerwienionych z wielkiego pośpiechu.

Zenon zdrętwiał... Uciekają! I to z pustymi rękami, chodnikiem, nie przez ruiny?! Zrozumiał: nieszczęście! Marek nie przyszedł rano! A motor samochodu nie zapuszczony! Miał uczynić to w chwili, gdy Lutek ściągnięciem czapki zasygnalizuje początek akcji, a Spokorny sygnał ten przekaże. Do ruszającego już samochodu mieli wskoczyć bandyci. Lecz Kazek siedział spokojnie...

Obrazki z miasta

Pod znakiem znaczka

Bardzo lubię spacery. I to nie tylko po ośnieżonych ścieżkach górskich, ale nawet w mieście.

I dlatego jestem niewymownie wdzięczny łódzkim kioskarzom i kierownikom sklepów sprzedających znaczki pocztowe.

Bo dzięki nim mam ostatnio dużo okazji do forsownych przechadzek po mieście.

Wczoraj na przykład przeszedłem pół Piotrkowskiej w poszukiwaniu znaczka na list. Byłbym tak chodził jeszcze dłużej, ale odczułem już zmęczenie i znaczek kupiłem w urzędzie pocztowym.

Ale to nie jest rozwiązanie sprawy. Bo nie wszyscy mają zdrowie i czas na urządzanie takich spacerów. Toteż lepiej będzie, gdy kioski i sklepy „Ruchu" zaopatrzą się w znaczki.

Co im nie sprawi żadnej trudności, bo we wszystkich urzędach pocztowych i w okręgowej składnicy poczty znaczków jest najzupełniej pod dostatkiem. (och)

Nasi czytelnicy piszą

Blaszany farsz

Chleb, zakupiony w piekarni przy ul. Więckowskiego nr 60, spożywałem z dużym apetytem. Nagle o mało nie straciłem zęba. Głęboko zapiekany farsz pod postacią kawałka blachy był doprawdy nie do zgryzienia.

Czy nie warto skontrolować i przypilnować, żeby ta piekarnia jak również i wszystkie inne odsiewały mąkę? Zarówno blacha jak i nie dające się ustalić bliżej nieczystości w chlebie są doprawdy niestrawne.

Proszę o spowodowanie częstszych kontroli sanitarnych przy wypieku pieczywa.

Chleb z blaszanym farszem przesyłam jako dowód rzeczowy.

(Nazwisko i adres znane redakcji).
E. A.

Gdy jedni wychodzą — drudzy wchodzą



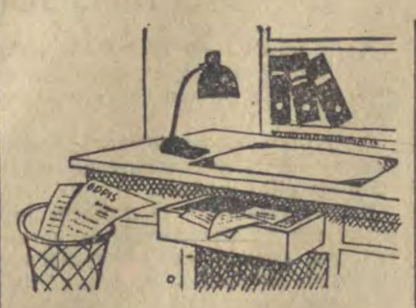
Tym razem w roli „wchodzących" wystąpili dziennikarze. Zespół „Expressu" urządził wczoraj błyskawiczną lustrację szeregu instytucji, zakładów i przedsiębiorstw w celu zorientowania się, jak wygląda w nich sprawa czujności — w jakim stanie pracownicy zostawiają swe pokoje po zakończeniu zajęć.

A więc, czy nie zostawiają na wierzchu ważnych dokumentów, czy biurka, szafy i szuflady są pozamykane, czy nie wrzucają do kosza notatek stanowiących tajemnicę urzędową itd.

Bo tym razem m y ś m y odwiedzili instytucje. Ale przecież przychodzą do nich ludzie rozmaici. Poza sprzątaczkami, monterami i zwykłymi klientami mogą się znaleźć i tacy, których niejedno zainteresuje, którym „ktoś" może polecić zainteresowanie się rozmaitymi sprawami...

Dlatego czujność, o której zresztą wyraźnie mówią zarządzenia naszych władz, obowiązuje wszędzie i wszystkich.

A oto wyniki błyskawicznych reportaży naszego zespołu:



Papierowe „schowki" intendenta

„Przyszedłem, zobaczyłem, przeczytałem" — można by strawestować znane powiedzenie Cezara. A przeczytałem dlatego, że nie wszystkie biurka i szuflady w Wydziale Handlu przy ul. Roosevelta 15 były pozamykane.

Otwarte było np. biurko intendenta Marciniaka w oddziale ogólnym, toteż szybko zaznajomiłem się z rozmaitymi dokumentami, „schowanymi" jedynie w papierowych skoroszytach.

Zapoznałem się również z kartoteką prywatnych zakładów gastronomicznych w oddziale żywienia zbiorowego, a w gabinecie naczelnika Swobody, chociaż wszystkie szuflady były zamknięte, znalazłem na biurku pismo z PSS Łódź-Wschód, sklep nr 778, w sprawie dostawy mleka.

I to właściwie był cały „połów", bo na ogół stwierdziłem w wydziale porządek.

Jeszcze tylko wskutek „słodkiego roztrzepania" ob. Barbary Sieradzkiej (oddział art. przemysłowych), która nie zamknęła szuflad, dowiedziałem się, że „Bohdan" zasyła jej serdeczne pozdrowienia z Wisły, a niejaki „Jerzy" — z Mikołajek.

Dzisiaj w otwartej szufladzie zostały prywatne odkrytki, jutro może się to stać z urzędową korespondencją. Szuflady trzeba zawsze zamykać, droga p. Basiu!

Tajemnice - na wierzchu...

Bardzo się cieszę, że interesujecie się naszą instytucją, ale chyba nic nie znajdziecie. Zbyt często przeprowadzamy tu kontrole... — wita mnie pracownik referatu ochrony w PSS-Zachód.

Mimo to nie rezygnuję z poszukiwań.

Wchodzę do działu warzyw i owoców. Pod ścianą stoją pozamykane szafy. Na nich jednak leżą stosy pękatych segregatorów. Biorę na chybił trafił jeden do ręki. Przeglądam powpinane pisma: telefonogramy, rachunki, dokumenty z pieczęcią „poufne"...

— Eeee, panie, to już tu leży od roku — tłumaczy, wskazując lekceważąco na segregator, zastępca kierownika tego działu.



Ciekawe — poufne pisma, pokryte grubą warstwą kurzu...

Nie trzeba tłumaczyć, że takie rzeczy nie powinny leżeć na wierzchu. Rozumieją to sami pracownicy i przeglądany przez nas segregator chowają do szafy, inne jednak z rachunkami i rozliczeniami... zostają dalej do „wglądu publicznego".

Przed kilku dniami pracownik referatu bonowego zostawił wszystkie papiery na wierzchu — dowiaduję się od któregoś z pracowników. Zaglądamy tam dziś. Szuflada biurka uchylona. Jakieś rozliczenia, wyszczególnienie ilości wydawanych artykułów — słowem kilka grubych teczek, które powinny znajdować się pod zamknięciem.

Powinny, to prawda. Ale jak widać, dzieje się zupełnie inaczej...

Słowa uznania!

Do widzenia!

— Cześć!

— Do widzenia panu inżynierowi!

W Biurze Projektowania Zakładów Włókienniczych koniec pracy. Inżynierowie, technicy, pracownicy administracyjni opuszczają gmach...

W asyście dyrektora idziemy korytarzami trzeciego piętra. Pierwsze drzwi, drugie, trzecie... — zamknięte, oklejone paskami lub zaplombowane...

Dwoje ostatnich — otwarte. Wchodzimy. Na biurkach i stołach czysto. Szuflady zamknięte. Maszyny zabezpieczone. Plany i rysunki również pod zamknięciem.

Na drugim piętrze tak samo. Ważne dokumenty przechowywane są w specjalnych kasach. W salach znajdują się metalowe puszki na makulaturę i śmieci. Jednak każdy papierek, zanim się tam dostanie, jest skrupulatnie przeglądany i cięty na kawałki.

Co pewien czas specjalna komisja, złożona z przedstawicieli dyrekcji i rady zakładowej, przeprowadza kontrolę pokoi, biurek i szaf. Ewentualne wykroczenia są z całą stanowczością karane.

Nie na tym koniec. Każdego dnia w poszczególnych pokojach pozostaje dyżurny, który po odejściu kolegów jeszcze raz sprawdza, czy wszystko zostało pozamykane i zabezpieczone.

Cóż nam więc pozostaje? Chyba tylko złożyć słowa uznania!

I kalka niejedno powie...

Koniec urzędowania. Większość pracowników sprząta papiery, zamyka na klucz szuflady i szafy. Pokoje biura Woj. Związku Gminnych Spółdzielni zaczynają powoli pustoszeć.

Zaglądamy do pokoi. Dział inwestycji otwarty. Na biurkach leży kilka teczek, a w pokoju nie ma nikogo. Można więc swobodnie zaglądać w każdy zakamarek.

Pod oknem, na jednym z biurek, tuż obok kałamarza zieleni się zeszyt. Napis na okładce mówi, że należy on do ob. Eugeniusza Sikorskiego i zawiera notatki służbowe. Widocznie właściciel w pośpiechu zapomniał schować zeszytu do szuflady.

Kto by przypuszczał, że w koszu do śmieci można znaleźć jeszcze coś „ciekawego"? A jednak tak jest. Zgnieciona kalka w koszu działu skupu sekcji skór surowych pod światłem wyjawiła swą treść — „wskaźniki planu skupu w stosunku do rocznego planu nakazu"...

Kosze, kosze... wiele się można z ich zawartości dowiedzieć, gdy urzędnicy zakończą pracę. W sekcji kredytów spoczywa tu korespondencja do PZGS w Łęczycy i sprawozdanie jednego z pracowników. Przedarte wprawdzie na połowę, ale nie sprawiają wielkiego trudu, gdy chce się je odczytać...

„Na prawo most" — na lewo „poufne"

„Textilimport" przy ul. 22 Lipca. Wszystkie biurka pozamykane, szafy z aktami i segregatorami zaplombowane. Ale jest jednak pewne „ale". Kosze.

A więc kosz w dziale bawełny z wystającą kalką. Pod światło nie trudno odczytać tekst przepisywanej, może przed godziną, korespondencji, naszpikowanej kolumnami liczb.

Nie lepiej jest w dziale zakupu wełny. Kosz po brzegi wypakowany makulaturą, wśród której nie brak i ciekawych odpisów ważnej korespondencji handlowej z zagranicą. W innym pokoju, na kartce, wykazany cyfrowo stan surowców, gdzie indziej znów brudnopis z podkreśleniem: p o u f n e.

Natomiast w kancelarii tajnej kosz zawiera inne „tajemnice". A więc szczątki jakiejś prywatnej, miłej pocztówki z pozdrowieniami, oraz odpis... piosenki: „Na prawo most"...

Piątka minus... dwie przepustki

Rozmowę z kierowniczką personalną Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego prowadzimy podczas wędrówki od pokoju do pokoju, od biurka do biurka w CZPO. Chcemy sprawdzić, czy pracownicy instytucji chronią należycie tajemnic państwowych, czy zachowują należytą czujność.

Okazuje się, że — tak. Każde biurko jest dobrze zamknięte, a nawet zaplombowane, nigdzie nie ma śladu dokumentów, korespondencji czy tajnych akt. W każdym dziale znajduje się zeszyt kontrolny, w którym co dzień inny pracownik potwierdza swym podpisem, że sprawdził bezpieczeństwo tajemnic działu. Jedynie w dziale zatrudnienia i płacy znajdujemy leżące „luzem" dwie przepustki.

— Jutro im powiem, co trzeba — mówi „personalna". Chyba zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa najdrobniejszego choćby przeoczenia!...

Niedyskretny kosz

Godzina 16.30. Na korytarzach stukot obcasów. Pracownicy spieszą ku wyjściu. Gmach Centrali Importowo-Exportowej Przemysłu Włókienniczego „CeTeBe" pustoszeje powoli...

Nasz przegląd zaczynamy od „działu rozliczeń". Biurka zaplombowane, szafy z aktami — również. Szaf tych pełno zresztą na każdym korytarzu. I każda z nich zaopatrzona jest w lakową plombę. Bardzo dobrze...

Dobre wrażenie psuje jednak „dział importu", a wkrótce — branżowy „dział bawełny".

W pierwszym na pozór wszystko w porządku. Ale oto nasz wzrok pada na zmięty świstek, leżący koło kosza do śmieci. Pisemko w języku niemieckim, o treści, w żadnym wypadku nie zasługującej na tak lekkomyślne traktowanie go.

— Zachowam je — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ob. Mazur. — Przyda się, bo wkrótce urządzamy specjalną odprawę...

Na tę odprawę przyda się inna jeszcze uwaga. Tym razem dostarcza jej... kosz do śmieci w „dziale bawełny". Z wrzuconych tam, a niestarannie podartych dokumentów handlowych można po złożeniu ich dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy... z dziedziny eksportu.

Dlatego też, drodzy pracownicy „CeTeBe", nie lekceważcie sobie koszów do śmieci. Bo podczas waszej nieobecności m. in. i one mogą dać świadectwo waszej pracy, waszej czujności...

* * *

Zdarzył się też inny wypadek. Oto dyrektor Biura Dokumentacji Technicznej Remontów Budowlanych Przemysłu Lekkiego na Pl. Zwycięstwa 2, ob. E. Fajnenkiel, uważał za stosowne nie dopuścić naszego przedstawiciela do pomieszczeń biurowych. Toteż przysłowie „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi" nasunęło nam różne przypuszczenia...

Ale przejdźmy do sedna sprawy.

Nasze błyskawiczne wizyty pozwoliły nam stwierdzić, że zasada czujności przestrzegana jest u nas coraz lepiej. Ale coraz lepiej — to nie znaczy jeszcze zupełnie dobrze.

Istnieją jeszcze pod tym względem zaniedbania, które są wynikiem lekkomyślności, braku poczucia odpowiedzialności ze strony personelu, braku należytej kontroli ze strony odpowiednich czynników. Koniecznie więc trzeba popracować nad tym, aby tego rodzaju wypadki gapiostwa i niefrasobliwości, na jakie się natknęliśmy, w przyszłości nie miały miejsca!

Bądźmy czujni!

180 proc. normy przy młocie pneumatycznym

Dobrze pracują kobiety-kolejarze

Narada robocza aktywistek PKP

Dnia 26 stycznia br. odbyła się w Łodzi narada robocza aktywu kobiecego PKP okręgu łódzkiego. Kwartalne sprawozdania złożone przez przewodniczące rad kobiecych oraz ożywiona dyskusja dały bogaty materiał dla wytycznych dalszej pracy.

Wśród rad kobiecych na szczególne wyróżnienie zasługują rady z Piotrkowa, Skalmierzyc i Ostrowa Wlkp. Dzięki stałemu rozwijaniu współzawodnictwa i kolektywnej pracy rady te mogą się poszczycić wspaniałymi wynikami. Wśród zatrudnionych tam kobiet znajduje się wiele przodownic. M. in. są to: Janina **Cicharska**, obsługująca młot pneumatyczny, która wykonuje 180 procent normy, Helena **Mróz**, wykonująca przeciętnie 205 procent normy przy obróbce drzewa, Maria **Niklos**, wykonująca 160 proc. normy i wiele innych.

Na zakończenie narady aktywistki PKP uchwaliły rezolucję, w której zobowiązują się zwerbować jak największą ilość kobiet do pracy w kolejnictwie, wzmóc szkolenie zawodowe i ideologiczne wśród pracownic PKP oraz nawiązać kulturalną łączność z kobietami ZSRR i krajów demokracji ludowych. (mg)

Na ulicach śnieg a w sklepach — zielono

Wczesne warzywa pojawiły się już w sprzedaży

Mimo, że zima jeszcze jest w pełni i śnieg leży na ulicach, w sklepach łódzkich pojawiły się już pierwsze nowalijki.

Ceny ich w porównaniu z poprzednimi latami są stosunkowo niskie. Kilogram rabarbaru kosztuje od 8 do 20 zł, pomidorów 40 zł, deko szczypioru 38 gr, a pietruszki-natki 20 gr, zaś główka sałaty 2 złote. W tych dniach do Łodzi nadejdzie pierwszy transport cieplarnianych rzodkiewek.

Nowalijki sprzedawane w sklepach uspołecznionych pochodzą głównie z pobliskich PGR oraz spółdzielni produkcyjnych. (u)

Kulig do Białowieży i inne wycieczki urządza „Orbis"

Liczne wycieczki, organizowane w roku ubiegłym przez łódzki „Orbis", cieszyły się dużym powodzeniem. Będą się więc one odbywały także w br.

W najbliższym kwartale „Orbis" zorganizuje około 23 wycieczki — koleją, autokarami i samochodami do: Warszawy, Krakowa, Torunia, Wrocławia i innych miejscowości. W lutym odbędzie się kilka wycieczek do Warszawy, jedna do Zakopanego, Poznania, Krakowa i Nowej Huty oraz kulig do Białowieży.

Uczestnikom wycieczek „Orbis" zapewnia wygodny przejazd kolejowy ze zniżką 33 lub 50 proc., opiekę wykwalifikowanych przewodników, wyżywienie, noclegi oraz bogaty program zwiedzania zabytków. (z)

Korespondencyjny kurs bibliotekarski

Centralny Zarząd Bibliotek oraz Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich organizuje korespondencyjny kurs bibliotekarski dla wszystkich pracowników bibliotek, a także dla kandydatów do tego zawodu.

Celem kursu jest podniesienie kwalifikacji zawodowych i poziomu politycznego ludzi pracujących w tak ważnych placówkach jakimi są biblioteki, wypożyczalnie i czytelnie.

Ponieważ kurs rozpoczyna się już 1 lutego br., każdy, kto pragnie być jego uczestnikiem, powinien zgłosić się do Referatu Bibliotek i Czytelnictwa w Łodzi, przy ul. Parkowej 8, do dnia 30 bm. (z)

Kronika dnia

W czwartek, 29 stycznia br., o godz. 19, odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, wieczór poświęcony teatrowi Bertolda Brechta „Berliner Ensemble". O teatrze mówić będzie Jan Koprowski.

Pogadankę zilustruje się nagranymi na płytach fragmentami sztuk „Matka" i „Matka Courage". Po wieczorze wyświetlona będzie kronika filmowa, zawierająca zdjęcia ze sztuki „Matka Courage".



REDAKTOR: — No i jak? Macie ciekawy materiał?
WICEK: — Owszem, ale nie będzie pan zadowolony. Przecież tu u was w Ameryce wychowuje się młodzież na bandytów!

RED.: — Wy się na tym absolutnie nie znacie. Widać te sprawy nie leżą wam na sercu. Co innego polityka. Dlatego też mam dla was inne zlecenie. Zrobicie wywiad z członkami nowego rządu Eisenhowera...

WACEK: — Panowie pozwolą wywiadzik dla „Evening Bluff"?... Co możecie o sobie powiedzieć. Tylko mówcie wyraźnie, żeby kolega mógł zanotować.
MINISTROWIE: — Reprezentujemy miliony!

WACEK: — Popatrz, oni jednak są przedstawicielami milionów...
WICEK: — Głupiś jak but i tyle. Oni reprezentują miliony, ale jakie? Miliony dolarów tych koncernów, które ich postawiły u władzy! (D. c. n.)

To była dobra gra

Koszykarze Włókniarza

powrócili z tytułem mistrza Polski

Zaszczytny tytuł mistrza Polski w koszykówce męskiej zdobyła drużyna łódzkiego Włókniarza, nie ponosząc żadnej porażki. Pokonała ona w niedzielę zespół CWKS 56:45(22:22).

W meczu tym zagrali Włókniarze bardzo dobrze taktycznie, stosując grę pozycyjną oraz strzelając jedynie z pewnych pozycji. Najlepszymi zawodnikami Włókniarza byli: Zyliński, Wojciechowski i dobrze usposobiony strzałowo Jańczyk. Reszta zawodników też zasługuje na wyróżnienie, wszyscy bowiem grali ambitnie, ofiarnie i szybko.

Sukces łodzian jest tym cenniejszy i tym bardziej trzeba go podkreślić, że wywalczono go w niezbyt sprzyjających okolicznościach. Włókniarz musiał zrezygnować z udziału swego najlepszego koszykarza Maciejewskiego i zwyciężać nie tylko przeciwników, lecz i niechętnie usposobionych szowinistów poznańskiej Stali. Jednak spokój i opanowanie oraz sportowa postawa całej drużyny sprawiła, że podczas ostatniej rozgrywki z CWKS widownia darzyła ją już sympatią i oklaskiwała jej sukces.

CWKS na tle ambitnych Włókniarzy wypadł słabo. Wojskowi tak samo jak w meczu ze Stalą rozegrali spotkanie źle taktycznie, niepotrzebnie zwalniając grę. Dużo do życzenia pozostawiała również dyspozycja strzałowa.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyli: Jańczyk 28, Wiśniewski 11 i Wojciechowski 10. Dla CWKS Kamiński 9 i Bednarowicz 8.

W drugim meczu Spójnia (Gdańsk) zwvciężyła niespodziewanie Stal (Poznań) 66:65 (37:32). Spójnia prawie przez cały czas spotkania prowadziła różnicą 5—7 pkt.

W Stali raziła dyspozycja strzałowa, co najlepiej odzwierciedla fakt, że nie wykorzystała ona ponad 15 rzutów osobistych.

Ostateczna kolejność miejsc w turnieju: 1) Włókniarz (Łódź) 3 pkt., stosunek koszy (157:140), 2) CWKS 1 pkt. (166:162), 3) Stal (Poznań) 1 pkt. (153:156), 4) Spójnia (Gdańsk) 1 pkt. (179:197).

Dobrze się skończył pierwszy występ pięściarzy GWKS

Bokserzy łódzkiego GWKS pokonali w pierwszym spotkaniu o wejście do II ligi Kolejarza (Poznań) 13:7.

Zawody odbyły się w nerwowej atmosferze, gdyż po pięciu walkach Kolejarz prowadził 7:3 i zdawało się, że mecz wygra. Do niespodzianek zaliczyć można remis Cozasia i porażkę Stanikowskiego.

Oto wyniki walk (na pierwszym miejscu łodzianie):

Świerczek wygrał przez dyskwalifikację w III r. Odora, Błaszczyk przegrał na punkty z mistrzem Polski juniorów Kamińskim, Cozaś zremisował z Majewskim, Stanikowski przegrał z Klemińskim, Kaczmarek przegrał z Wytykiem, Kałużny zwyciężył Świderskiego, Jachnik pokonał Sokołowskiego, Olejnik zwyciężył utalentowanego Szynkę, Wieczorek w I rundzie zwalił na deski Stachurę i wygrał przez poddanie przeciwnika, Gieraga uzyskał punkty walkowerem.

W Pucharze Polski już mamy półfinalistów „siatki" i „kosza"

W 6 grupach odbyły się ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

W grupie pierwszej w Białymstoku zwyciężyła drużyna AZS, AWF I (Warszawa) oraz Gwardia (Gdańsk).

Z grupy drugiej w Koszalinie, do półfinałów doszły siatkarki Kolejarza (Gdańsk) i Spójni (Olsztyn).

W Kedzierzynie Spójnia (Warszawa) wraz z Unią (Radom) zakwalifikowała się do półfinału.

Półfinalistkami grupy czwartej w Zielonej Górze zostały Unia (Łódź) i Gwardia (Wrocław).

W Toruniu z drużyn grupy piątej do półfinału zakwalifikowała się łódzka Spójnia oraz toruński Kolejarz.

Półfinalistami grupy szóstej w Krakowie zostały drużyny krakowskiej Gwardii i katowickiego Kolejarza.

Spotkania półfinałowe rozegrane zostaną w trzech grupach (Olsztyn, Katowice, Szczecin), w dniach 7 — 8 lutego.

* * *

W ostatnich spotkaniach ćwierćfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet do rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się z poszczególnych grup nastepujące drużyny:

gr. I: Spójnia (Warszawa), Kolejarz (Poznań);
gr. II: Gwardia (Poznań), Ogniwo (Ł.);
gr. III: Kolejarz (Warszawa), OWKS (Kraków);
gr. IV: Gwardia (Warszawa), Włókniarz (Łódź);
gr. V: AZS (Warszawa), OWKS (Lublin);
gr. VI: Gwardia (Kraków), Spójnia (Katowice).

Trener Król już ustalił skład hokeistów

Trener Król ustalił już skład reprezentacji hokejowej ZS Włókniarz na mistrzostwa hokejowe Polski, które odbędą się w Katowicach 30 bm.

Barw ZS Włókniarz bronić będą: Kacperski, Stanisławski, Pruszkiewicz, Karbowski, Łusiak, Szkup, Filipiak, Glamaczyński, Koczewski I i Przytulski.

Poza tym w rezerwie przewiduje się: Koczewski II, Witkowski, Kasprzak, Jędrzejczyk, Łapczyński, Sobczak.



ŚRODA, 28 STYCZNIA

14.10 Dla klasy III i IV — audycja słowno - muzyczna pt. „Uczmy się śpiewać". **14.30** Koncert orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR. **15.10** Audycja literacka. **15.30** Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Sprawy ważne i ciekawe". **16.00** Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski". **16.20** Program lokalny. **18.30** Pogadanka sportowa. **18.40** Utwory skrzypcowe. **19.00** „Książki, które na was czekają". **19.30** Muzyka i aktualności. **20.00** Reportaż literacki. **20.20** Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. **21.30** Muzyka taneczna. **22.00** „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o świecie". **22.45** Współczesna muzyka węgierska. **23.20** Muzyka dawna.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19
Im. St. Jaracza — „Dyrektor" — 19
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19.00
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17
Arlekin — „Jaś Szpak" — 17

KINA

BAŁTYK — Ulica graniczna — 15.30, 18, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i popularno-oświatowych — 18, 19. Załoga — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Mury Malapagi — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Mały partyzant — 16, 18, 20
MUZA — Mazowsze — 18, 19, 20
PIONIER — Dziewczęta z baletu — 17, 19
POLONIA — Cyrk — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Nie ma pokoju pod oliwkami — 18, 20
REKORD — Pod niebem Sycylii — 16, 18, 20
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20
SOJUSZ — Strój galowy — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Na granicy — 18, 20
TATRY — Przybrana córka — 15.45, 18, 20.15
WISŁA — Fanfan Tulipan — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Fanfan Tulipan — 15, 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Na kalkuckim bruku — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Było źle powinno być lepiej

Nowa Rada Koła „Włókniarz"

Jednym z terenów, na którym trzeba niezwłocznie przeprowadzić ostrą i bezwzględną walkę o przełom w sporcie, jest Koło Sportowe „Włókniarz", przy ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej. Taki to wniosek narzuca się nie tylko z treści złożonego sprawozdania z całorocznej pracy, lecz i przebiegu odbytego walnego zebrania koła.

Na tym ważnym zebraniu sprawozdawczo - wyborczym frekwencja była kompromitująco niska. Stawiła się zaledwie jedna dziesiąta część członków koła, a brak było przy tym przedstawicieli rady zakładowej, organizacji partyjnej i dyrekcji. Jest to aż nazbyt wyraźny dowód, że ważny odcinek sportu i kultury fizycznej nie zdobył sobie jeszcze należnego miejsca w zakładach, które miały stanowić bazę dla największego a jednocześnie i reprezentacyjnego koła sportowego ZS Włókniarz.

Chętnych do zabierania głosu w dyskusji można było policzyć na palcach jednej ręki, chociaż złożone sprawozdanie i sytuacja, w jakiej znalazło się koło, nasuwały wiele problemów zasługujących na szerokie omówienie.

Włókniarz pracował źle — co do tego nie ma dwóch zdań. W sporcie wyczynowym wyjątek stanowią sekcje: kolarska, piłki ręcznej, szachowa i strzelecka, pozostałe zaś przeżywają okres stagnacji lub też upadku jak boks i piłka nożna. O sporcie masowym niemal że zapomniano, cóż bowiem innego oznacza zdobycie zaledwie 360 odznak SPO przez koło liczące ponad 1.000 członków, nie wspominając już o kilkutysięcznej rzeszy pracowników zakładów...

Sklasyfikowano 129 zawodników, a więc tylu, ilu ich liczy jedna tylko sekcja piłki nożnej. Zaniedbano niemal zupełnie pracę kulturalno - oświatową, bo uwidocznionym w sprawozdaniu kwotom wydanym na ten cel można przypisać chyba tylko rolę symboliczną.

W ostatnich miesiącach ub. roku zanotowano już pod wielu względami pewną poprawę, toteż sądzić należy, że ludzie, którym powierzono dalsze losy koła, uporają się ostatecznie z pozostałymi mankamentami i niedociągnięciami i nadadzą pracy właściwy kierunek. Ułatwieniem zadania powinna być dla nich uchwała dążąca do utworzenia z Włókniarza terenowego koła sportowego, bazującego na kilku co najmniej zakładach pracy, a nie związywania go z jednym.

Po dyskusji wybrano 13-osobową nową radę, do której weszli: Kaźmierczak, Bokowiec, Treczyński, Strycharski, Pawlak, Saganowski, Ejme, Wróblewski, Nowakowski, Miłosławski, Kobyliński, Gołębiowski i Urbaniak.

Przewodniczącym koła został Zygmunt Kaźmierczak.



Przegraliśmy zasłużenie

— mówią pływacy Łodzi —

ale Szczecin ma niesportową publiczność

NIE udała się pływakom łódzkim wyprawa do Szczecina — powrócili do domu z przegraną 87:100.

O wyniku zadecydowały porażki obu sztafet i zakończony na remis 5:5 mecz piłki wodnej.

Przewidywania, że Szczecin jest dość trudnym przeciwnikiem, sprawdziły się. Formie jego pływaków nic nie da się zarzucić — czynią oni stałe postępy, poprawiając z meczu na mecz rekordy okręgu. To samo zdarzyło się na zawodach o Puchar Miast z Łodzią, na których padło 5 nowych rekordów Szczecina (seniorów), jeden rekord juniorów, a jeden rekord został wyrównany.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby publiczność szczecińska wykazała nieco więcej wyrobienia sportowego — żalą się łodzianie, zapytani o przebieg zawodów po powrocie do domu. — Takiego zachowania się widowni nie oczekiwaliśmy. Punkt kulminacyjny nieprawdopodobnego rozgorączkowania przypadł na mecz piłki wodnej. Przeraźliwy ciągły gwizd uniemożliwiał prowadzenie zawodów. Trzeba było aż groźby przerwania spotkania i usunięcia z basenu pupubliczności, żeby zapanował jaki taki spokój. To wywarło na naszej drużynie bardzo niemiłe wrażenie. Szczecin okazał się lepszy, więc wygrał i nikt z nas nie ma o to pretensji, ale atmosfera meczu...

Na wyróżnienie zasługują następujące wyniki:

100 m st. grzbiet.: Boniecki (Łódź) 1:10,6, 100 m st. dow. Stelmaszyk (Szczecin) 1:02,8 (rekord okręgu), 2) Placer (Łódź) 1:02,9, 200 m st. klas. Steciuk (Szczecin) 2:51,5, 100 m st. mot. Konopka (Szczecin) 1:17,2 (rekord okręgu wyrównany), 100 m st. dow. kobiet: 1) Sobczak (Łódź) 1:18,2, 2) Zacharewicz (Szczecin) 1:19,8 (rekord okregu), 200 m st. klas. Malinowska (Łódź) 3:06,1. Sztafeta 4 x 200 m st. dow. mężczyzn Szczecin 9:55 (rek. okręgu), 4 x 100 m st. dow. kobiet Szczecin 5:31,2 (rekord okręgu).

Skoki mężczyzn i kobiet wygrali łodzianie.

GREMLOWSKI ZWYCIĘŻA TOŁKACZEWSKIEGO NA 400 M. ST. DOW.

W towarzyskim meczu pływackim, rozegranym we Wrocławiu miedzy OWKS (Kraków) i miejscowym Ogniwem największe zainteresowanie wzbudził bieg na 400 m st. dow., w którym spotkali się dwaj najszybsi pływacy Polski Gremlowski i Tołkaczewski.

Zwyciężył Gremlowski, uzyskując najlepszy tegoroczny wynik 4:50,5, 2) Tołkaczewski 4:51,6 (nowy rekord okręgu).

Szermierze łódzcy gościli we Wrocławiu

We Wrocławiu bawili szermierze łódzcy rozgrywając dwa spotkania z reprezentacją Wrocławia.

W pierwszych zawodach, w których w każdej broni występowało po 4 zawodników uzyskano wynik remisowy 2:2. Wrocław zwyciężył w szabli 11:5 i florecie żeńskim 9:7. Łodzianie wygrali floret męski 9:7 i szpadę dzięki lepszemu stosunkowi trafień przy stanie 8:8.

W spotkaniu drużyn złożonych po 2 zawodników w każdej broni Łódź doznała porażki 4:12. Jedynie we florecie męskim uzyskano wynik remisowy 2:2, Wrocław wygrał floret kobiet 3:1, szpadę 3:1 i szablę 4:0. W meczu tym widoczne już było zmęczenie łodzian podróżą i pierwszym spotkaniem.

W drużynie łódzkiej dobrą postawą wyróżniły się florecistki Kotówna i Wacek oraz Dolecki, Dajwłowski i Rybicki.

Czesi są lepsi w biegach płaskich

St. Marusarz nie zawodzi

Ostatni dzień zawodów narciarzy ATK-CWKS

Czterodniowe międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem między reprezentacyjnymi drużynami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego, ATK — CWKS zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem narciarzy polskich 99:70.



W ostatnim dniu zawodów rozegrano bieg na 30 km oraz otwarty konkurs skoków.

W biegu na 30 km zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy. Nadspodziewanie dobrze pobiegł zawodnik CWKS, Zięba, który nawiązał z reprezentantami ATK zaciętą walkę i uplasował się na trzecim miejscu.

Najlepiej z Polaków pobiegł jednak startujący poza konkursem Bukowski (Gwardia), który uzyskał czas 2,07,50.

W otwartym konkursie skoków zwyciężył zasłużony mistrz sportu, Stanisław Marusarz, który przewyższał pozostałych zawodników tak długością skoków jak i nienagannym stylem.

Jedyny jego groźny konkurent, czołowy skoczek czechosłowacki Jebavy po pierwszym dobrym skoku, już po zjechaniu z zeskoku, złamał nartę i wycofał się z konkursu. Polacy zajęli 4 pierwsze miejsca.

Wyniki biegu na 30 km:

1) Stebel (ATK) — 2:05,44, 2) Matous (ATK) 2:05,56, 3) Zięba (CWKS) 2:08.25, 4) Malińsky (ATK), 5) Sauer (ATK).

Skoki otwarte:

1) Marusarz (CWKS)—74,5, 75, 75,5, nota 328,0 p. 2) i 3)Kowalski (CWKS) 61,5, 75, 69,5 i Kula (CWKS) 69,5, 68,5 — z jednakową notą 304,5 pkt., 4) Krzeptowski — Daniel Józef (CWKS) 62, 67, 67. Nota 288 pkt. 5) Rieger (ATK) 71, 72,5 72 — nota 267,5 pkt.

4-dniowe zawody narciarskie wykazały zdecydowaną wyższość Polaków w konkurencjach alpejskich, w kombinacji norweskiej oraz w skokach.

Natomiast w biegach Czechosłowacy przewyższali naszych narciarzy.

Brawo atleci! Dźwigają coraz więcej

W Krakowie w drugiej części zimowej spartakiady OW Kraków ciężarowcy ustanowili 3 nowe rekordy Polski w trójboju olimpijskim.

W wadze piórkowej Pośpiech uzyskał 247,5 kg, w wadze półciężkiej Białas — 332,5 kg i reprezentant wagi lekko-ciężkiej Kliciński — 295,5 kg.

Zmagania drużyn żeńskich

Kto wejdzie do ligi koszykowej

Spotkania o wejście do Ligi Koszykówki wyłoniły finalistów w 5 grupach.

W Radomiu (gr. 1) do finału zakwalifikowała się drużyna krakowskiej Spójni, która wygrała wszystkie swoje spotkania.

W Toruniu (gr. 2) miejsce w finale wywalczył Kolejarz (Toruń).

Finalistą grupy 3 w Żyrardowie zostało łódzkie Ogniwo.

We Wrocławiu (gr. 4) do finału zakwalifikowało się miejscowe Ogniwo.

W Szczecinie (gr. 5) pierwsze miejsce zajął Kolejarz (Gdańsk).

II liga bokserska

W spotkaniach o mistrzostwo II ligi bokserskiej stołeczny Kolejarz pokonał Włókniarza (Łódź) 12:8.

Młodzi pięściarze Kolejarza wygrali zasłużenie. Na uwagę zasługuje zwycięstwo Jeża nad Jaskółą w wadze ciężkiej. Najciekawszą walkę stoczyli Dolecki (Kolejarz) z Szalińskim (Włókniarz) w piórkowej. Zwyciężył niezbyt zasłużenie Dolecki, który osłabł w ostatniej rundzie. We Włókniarzu najlepszym był Anielak w wadze muszej.

Poza tym: OWKS (Kraków) — Gwardia (Poznań) 16:4, Ogniwo (Bielsk) — Kolejarz (Opole) 14:4, Stal (Poznań) — OWKS (Bydgoszcz) 10:10, Gwardia (Kraków) — Gwardia (Wrocław) 16:4.

Redaktor naczelny: B. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 5,00, kwartalna zł 15,00, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-4-10032